

Miał w Długoszu wychowawcę,
W Kalimachu zaś doradcę -
Olbracht - władca wykształcony
Ale pechem naznaczony.

Sprowadziła nań ruinę
Jedna bitwa - pod Koźminem,
W tej to bitwie właśnie szlachta
Wyginęła za Olbrachta.

Potem nagły zgon i nastał
Aleksander, brat Olbrachta,
A że w kraju był mało,
Bo go to nie zajmowało,

Sejm mu za to ustanowił
Konstytucję nihil novi.
Nim zgasł, Gliński (książ, pod Kleckiem
Zdażył z Krymców zrobić sieczkę.

Gdy już Olka kraj utracił
Na tron wstąpił trzeci z braci -
Zygmunt Stary (druga żona
Bona Sforza d'Aragona.

Jej zawdzięcza to ojczyzna
Coś co miano ma włoszczyzna).
Jej Staremu zaś załóżek
Stałej siły zbrojnej, onże

Zlecił Wawel przebudować
I dzwon raczył ufundować.
Protektorem też nauki
Był i mecenasem sztuki.

Za Zygmunta wydał drukiem
Rej Rozprawę, a naukę
Na wyżyny odkryć wiedli
Miechowita i Kopernik.

Miał trefnisia czyli błazna,
Co go chyba każdy z was zna,
Stańczyk zwał się, a prócz niego
Mnogość sław dwór skupiał jego,

Jak chociażby Jan Dantyszek,
Co choć Niemcem na świat przyszedł,
Wybrał Polskę z uczuć racji
I jej służył w dyplomacji.

Z takich samych też powodów
Germańskiego rodowodu
Fukierowie doń zjechali
I w Warszawie zamieszkali.

Wielkim król królował wodzom,
Takich matki już nie rodzą:
Kamieniecki i Ostrogski,
Takoż hetman Jan Tamowski.

Imć Ostrogski na swym koncie
Miał czterdzieści zwycięstw, stąd też
Zrównał liczbą się wygranych
Z Krzywoustym Bolkiem samym.

Oto kilku spis wiktorii,
Co przyniosły nam moc glorii:
Na początku był Wiśniowiec
Ordy Krymskiej wręcz grobowiec.

Później Grunwald bis pod Orszą,
Z tym, że stroną Orszy gorszą
Była szansa zmarnowana
Przetrzymania na kolanach

Władz moskiewskich, a starczyło
Twierdzą Smoleńsk przejąć siłą.
Potem bój z Mołdawianinem
Czyli rzeź pod Obertynem,

A na końcu zaś zdobyto
Gród Starodub, gdzie użyto
Czegoś na kształt granatników.
Skorzystano też z górników,

Którzy podkop wydrążyli
Pod sam mur i wysadzili.
Wróćmy teraz do Zygmunta,
Co dbał o te, co miał, grunta

Lecz zabiegał też o nowsze
Kraj zwiększając (patrz Mazowsze).
Talię kart przedzierał znaczny,
Że należał do siłaczy.

Dodatkowo miał w zwyczaju
Kubkiem krzepić się tokaju.
Miał swojego też konika -
Z astrologii on wynikał.

Gdy dwuletni bój z Zakonem
Zwieńczył był Zakonu zgonem,
Hohenzollern mu hołdował,
Lud zaś gromko wiwatował.

Dziś, po latach, prawda taka,
Że ocalił tym łajdaka
Pozwalając by przetrwały
Prusy i nam łupnia dały.

Lecz przewidzieć tej przyszłości
Nie mógł wtedy król miłościw.
Teraz skupcie się psu braty,
Bo ważniejsze padną daty:

Raz, pięć, nul, pięć - nihil novi -
Król sam nic nie ustanowi.
Jeden, piątka, jeden, czwórka,
To z Grunwaldu jest powtórka -

Bój pod Orszą - Ruskich klęska,
Lecz cóż po niej bez Smoleńska.
Raz, pięć, dwa, pięć, to Hołd Pruski
I na oczach króla łuski.

Hej, Zyguncie! Królu Stary!
Tacy jak ty, to filary!

Ku końcowi pieśń już zmierza,
Pocałujcie w tułów jeża!